Nr. 357. We Lwowie Poniedziałek dnia 24 Grudnia 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon [illegible] 171

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saints Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

## Przed sejmem.

Lwow 23. grudnia.

Za dni kilkanaście zjadą się znów nasi posłowie, ażeby obradować nad sprawami kraju i załatwić je w imię dobra wspólnego. Sesja przyszła będzie ciągiem dalszym rozpraw zainauguruwanych na sesji jesiennej a wyłączność przedmiotu, o jakim debatować się będzie, uprawnia już z góry do nazwania tej sesji—propinacyjną. Na porządku dziennym stanie projekt Wydziału krajowego, który był już przedmiotem rokowań z rządem a przeciw któremu podniosły się bardzo liczne zarzuty. Ważniejsze z nich znają już nasi czytelnicy, gdyż podaliśmy je wówczas, gdy doszła nas wiadomość o konferencji posłów sejmowych a członków Koła z hr. Badenim i min. p. Zaleskim.

Skutkiem tych narad wyjdzie projekt Wydziału w nowej, nieco zmienionej formie i w pewnej mierze zostanie zastosowanym do życzeń uprawnionych. Ale największe ustępstwa nie pomogą, jeżeli uprawnieni i interesowani nie przystąpią do tej sprawy z pewnem poświęceniem, jeżeli nie będzie im przyświecać wzniosła myśl przewodnia: „dobra ogólnego". Dalecy jesteśmy od zaprzeczenia lub podawania w wątpliwość prawa samego, chociaż ono gruntuje się raczej na przesądach przeszłości jak na uznanej, etycznej podstawie — ale z tem wszystkiem widzimy, że sprawa sama jest zbyt ważną, ażeby ją wyłącznie ze stanowiska prawnego traktować, lub ażeby zaskorupić się wyłącznie w egoizmie uprawnionych.

Sprawa to olbrzymiej socjalnej doniosłości a od jej pomyślnego przeprowadzenia w znacznej części zależy reorganizacja niezdrowych naszych stosunków, zmiana nie jednej drażliwej kwestji na lepsze.

Do dziś dnia pomiędzy dworem a ludem jak mur chiński wznosi się karczma, której wrogowie nasi na naszą szkodę wybornie zużywać umieją.

Zburzyć ten mur, utorować drogę do jawnego i szczerego porozumienia, jest naszym obowiązkiem, ale burząc musimy uczynić dokładnie i zupełnie. Wybijając tylko mały wyłom, pozwolilibyśmy komuś uczynić tam furtkę, którą posługiwanoby się niewątpliwie na naszą szkodę.

Dla tego sądzimy, iż ci, którzy ujmą w dłonie, powinni pamiętać przy zabezpieczeniu praw interesowanych przedewszystkiem o tem, ażeby sprawa zupełnie i stanowczo załatwioną została i to załatwioną przez sejm bez możności ingerencji innych niepożądanych czynników.

## Koleje rosyjskie.

O porządkach na kolejach rosyjskich i o iście „rosyjskiej" uczciwości zarządu przekonać się można z następującego fragmentu o kolei Kursko-Charkowskiej, zamieszczonego w oficjalnym *Warszawskim Dniewniku*. Urzędnik tej kolei, Serb turycki, J. A. Łasiewicz, już przed ośmiu laty zwracał uwagę ministerstwa na okropny nieład, jaki tam panuje.

W roku 1881 pisał on:

„Tylko Opatrzność i szczęście niewytłumaczone ochroni tę drogę od katastrofy, taki panuje tam zamęt; taki nieład. Za przyszłość też ręczyć trudno: przedstawia się ona w bardzo smutnej perspektywie. Nie przesadzam bynajmniej: proszę przekonać się naocznie co się na tej kolei dzieje".

Polakowa, który prowadził budowę tej kolei, ostrzegał p. Łasiewicz piśmiennie w r. 1880, gdzie między innemi zapowiada mu, że powiadomi władzę wyższą o miljonach płaconych bez potrzeby przez skarb kolei o której mowa. W raporcie do rewizora kolejowego N. powiada, że dzieją się tam nadużycia i kradzieże bezprzykładne.

Jakie były te nadużycia i te kradzieże i jakie były ich następstwa, wyświetlają następujące dalsze objaśnienia autora artykułu *Dniewnika*:

W roku 1878 przybył pociąg z wojskiem na stację Lichaja, idąc od Rostowa do Woroneża; tu oczekiwał nań pociąg towarowy z maszynistą Lerem. Kiedy pociąg wojskowy zatrzymał się, towarowy miał ruszyć, ale zbrakło mu pary, i 10 minut czekał, aż mu jej dodadzą.

„Mimo to lokomotywa szarpnęła tylko dwa razy pociąg, ale ruszyć dalej nie mogła. Wtedy Ler pchnął lokomotywę całą siłą pary, pociąg ruszył, ale 30 wagonów oderwało się i stoczyły się z impetem pochyłym plantem ku stacji, gdzie na tych samych relsach stał pociąg wojskowy. Nastąpiło straszliwe starcie pociągów, w którem straciło życie jedenastu oficerów powracających z kampanji tureckiej. P. Łasiewicz objaśnia, że katastrofa nastąpiła w skutek tego, że pan naczelnik wydziału mechanicznego S., ujął po 8 funtów węgla na wiorstę i dodał jednocześnie po ośm wagonów nad normę. Tenże pan S. kazał Lerowi, aby na śledztwie przemilczał o tem i obiecał mu, że zostanie ober-maszynistą.

„Śledztwo rozpoczęło się i wykryło... że przyczyną katastrofy był zły gatunek żelaza w spojeniach łańcuchowych pociągu (!)

Oto inne próbki porządków istniejących na tejże kolei:

1. Przybył na rewizję linji Woroneżskiej pan Sz. i surowo zbadawszy stan rzeczy sporządził rzeczywiście cały szereg protokołów o nadużyciach. Rezultatu ztąd nie było żadnego z powodu protekcji nieżyjącego już barona Z., prezesa zarządu tej linji.

2 Jeden z nadkonduktorów, Niemiec (nazwiska autor nie pamięta), do dziś dnia mieszkający w Charkowie i znany całemu miastu, fałszował bilety kolejowe i handlował niemi. W r. 1875 był z tego powodu pod śledztwem, które się urzyło się na niczem. A Niemiec ma teraz sześć domów."

Były i takiego rodzaju kradzieże:

W r. 1874 na stacji w Charkowie wtoczony został do składu wagon, zbudowany dla zmarłej carowej Marji Aleksandrówny, który był na wystawie politechnicznej w Moskwie w r. 1872. Wagon ten kosztował 37.000 rubli, budował go autor niniejszych objaśnień (p. Łasiewicz). Oprócz tego wewnątrz wagonu znajdowały się dwa wspaniałe serwisy srebrne warte 6 do 8 tysięcy rubli. Otóż serwisy ukradziono; wykrojono kosztowne obicie jedwabne wagonu, a potem podpalono skład, gdzie mieścił się wagon. Aby utrudnić gaszenie pożaru puszczono gaz z kranów. Klucze od składu były u zawiadowcy, składu strzegło dwóch stróży. Po pożarze szukano resztek srebra, które powinne były znajdować się na pogorzelisku. Oczywiście nie pozostało ani śladu."

Oto próbki „uczciwości" rosyjskiej. Nie na tem jednak koniec; dalszy ciąg bowiem autor artykułu zapowiada.

## Korespondencje.

Wiedeń 21. grudnia.

(Rzadka ruina większości. — Przerwane ukłony. — Adoracja prasy niemieckiej dla p. Tiszy. — „Deutsches Volksblatt." — Obchód powstania styczniowego.)

Po nużącej, a po części i nudnej sesji, pospieszyli posłowie do domowych ognisk, wypocząć po pracy, która zapewne dla niejednego z nich połączoną była z wielkiem poświęceniem. Zanadto bowiem dobre o reprezentantach ludu mam mniemanie, ażebym przypuścić mógł, że z lekkiem sercem głosowali za ustawami, których jawnie bronić nie mieli nawet odwagi.

W dzień, w którym ostatecznie uchwaloną została ustawa o sile zbrojnej, izba posłów nastręczała znakomite pole do studjów fizjonomicznych. Na twarzach posłów stanowczo przeważał wyraz jakiegoś zawstydzenia i niepewności. Każdy to czuł i rozumiał, że ustawa o sile zbrojnej była koniecznością, ale trudnoż było myślącemu człowiekowi przejąć się wiarą, że projekt tej ustawy wypracowany jednostronnie przez wojskowych, był już czemś tak doskonałem, że jednej litery w nim zmienić nie było można. Czuł też każdy, że głosując w ogóle za ustawą, spełniał obowiązek patrjotyczny, głosując jednakże przeciw wszelkim poprawkom, postępował wbrew swemu przekonaniu, wbrew interesom ludu, a tylko w interesie i *ad majorem gloriam* gabinetu.

Hr. Welsersheimb ze swej strony uczynił, co tylko mógł, ażeby poniżyć większość parlamentu i tak w komisji, jak w izbie, zachowywał się dumnie, a jeżeli raczył odpowiedzieć na jaki zarzut, to z pewnością kwintesencją tej odpowiedzi było: tak będzie, bo ja tak chcę. Koroną wszystkiego był *exodus* pana ministra, uskuteczniony z takim pospiechem, że satelici jego z prawicy pozostali w pozycji pół-ukłonu, a gratulacje zastygły im na ustach.

Wiadomość, podaną Wam telegraficznie o planach p. Tiszy co do wprowadzenia języka madjarskiego w armji, zaczerpnąłem z najpewniejszego źródła, a dziś zewsząd mi ją powtarzają. Rzecz prosta, że dzienniki tutejsze milczą o tem, a to nietylko ze względu na to, by nie dać większości parlamentu powodów do rekryminacyj, ale także z powodu bezwzględnej ich adoracji i uległości dla rządu węgierskiego, uległości tem większej, ile że opartej na materjalnem poparciu z tytułu forytowania nieszczególnie jasnych operacyj finansowych węgierskich. Faktem jest, że rząd węgierski w prasie peszteńskiej nie ma tak gorących obrońców, jak w wiedeńskiej, która (zgadnijcie dlaczego) lubi każdy rząd, który wiele finansowych interesów ma do załatwienia.

Przed kilkoma dniami ukazał się numer na okaz antisemickiego dziennika pt. *Deutsches Volksblatt*, który od 1. stycznia wychodzić zacznie w dwóch wydaniach dziennie. Jak wiadomo, hr. Taaffe od lat już kilku nie daje żadnemu dziennikowi koncesji na sprzedaż w trafikach, z drugiej strony trudno zrozumieć jak w Wiedniu istnieć może dziennik, przeznaczony dla ludu, bez sprzedaży w trafikach, jeżeli nie rozporządza takimi funduszami, jak *N. W. Tagblatt*, który na własne sklepy do stu tysięcy rocznie wydaje. Przypomnicie sobie zapewne, że w swoim czasie doniosłem wam, iż hr. Taaffe przyrzekł antisemitom za ich głosy w sprawie miljonowego odszkodowania dla propinacji galicyjskiej, koncesję na sprzedaż ich dziennika w trafice. Dzienniki wiedeńskie zaprzeczyły wtedy tej wiadomości, która jednakże zdaje się teraz sprawdzać. Wynika to już z tego, że *Deutsches Volksblatt* w okazowym numerze na razie, jako jedyne miejsce sprzedaży, podaje za miastem położoną ekspedycję, rzecz prosta więc, że reflektuje na sprzedaż w trafikach, inaczej podałoby przynajmniej antisemickie księgarnie, których tu nie brak.

W końcu dzielę się z wami wiadomością, że dr. Kłobukowski krząta się około urządzenia tu obchodu powstania styczniowego. Zdaje się jednak, że z powodu nieobecności posłów, wypadnie obchód o jaki tydzień odroczyć. (*Ad.*)

## Rezultaty pożyczki.

W urzędowych komunikatach minist. skarbu rosyjskiego, znajdujemy następujące sprawozdanie o rezultatach pożyczki rosyjskiej:

„Bank państwa ogłosił ostateczne rezultaty nowej pożyczki wewnętrznej rosyjskiej. Objawiono żądań na 360 miljonów rubli, tak iż podpisy pokryły prawie trzy razy pożyczkę 125 mil. rubli. Według wiadomości prywatnych widać, że podpisy postępowały w Berlinie nader słabo i miejscowi kapitaliści i gazety urzędowe starały się im szkodzić wszelkim sposobem; w Brukseli podpisy były nieznaczne, lecz przedstawiono do konwersji dosyć znaczną ilość pożyczki z 1877 roku. W Londynie nie można było liczyć na powodzenie podpisów, tak z powodu nieprzyjaznego usposobienia giełdy tamtejszej do Rosji, jak również z powodu drożyzny obecnej pieniędzy w Anglji. U nas pieniądze są teraz bardzo drogie i rzadkie; procent dyskontowy doszedł do 8 od sta, w kantorach prywatnych, na zastaw papierów pierwszorzędnych, pobierają 10 procent, z tego powodu nie można było wyczekiwać, ażeby publiczność chętnie wnosiła pieniądze na lokację mniejszą niż 5%. Jednakże w Petersburgu podpisy szły nieźle, a chociaż giełda odniosła się do pożyczki obojętnie, lecz kasy rozmaitych stowarzyszeń dały nie mało podpisów, w nadziei korzystania z premij. W Odesie podpisy szły też dobrze, w Moskwie słabiej. Wybornie szły podpisy w Paryżu, gdzie złożono ich przeszło na miljard dwieście miljonów franków, to jest całą sumę pożyczki pokryto przeszło 2 razy, część zaś pożyczki zaproponowaną bankom i bankierom paryskim, 275 miljonów, mniej więcej pięć razy. Na nową pożyczkę utworzono już w Paryżu premja od 2 do 2½ franków.

„Powodzenie to jest godne uwagi z powodu, że już przeszło od 20 lat giełda paryska nie widziała u siebie pożyczki rosyjskiej i że jednocześnie z podpisami na naszą pożyczkę, przypadł kryzys z papierami kanału Panama, który zapewne pochłonie bezpowrotnie około miljarda franków oszczędności francuskich. Najważniejsza zaś przyczyna tego, że pożyczka nasza nie została pokrytą jeszcze świetniej, zawiera się w bardzo wysokim kursie emisji (86 za 100). W każdym razie powinniśmy być nader zadowoleni z rezultatów; w każdym razie Francuzi dowiedli, że ich współczucie nie zawiera się w słowach tylko, lecz i w czynie. Jak wiadomo, próbą przyjaźni najlepszą, nawet w prywatnem życiu, jest pożyczka pieniędzy.

„To wszystko otwiera nowe widokręgi dla przyszłości. Połączenie bogactwa ziemi rosyjskiej w ludziach i ziemi francuskiej w pieniądzach, wytworzy taką „potęgę" polityczną, o którą połamią swe twarde zęby Niemcy nawet przy pomocy austrjackiej i włoskiej."

## KRONIKA.

**Wiadomości osobiste** Juljan Klaczko przybył z Wiednia do Krakowa. — P. Gabrjela Zapolska wyjeżdża do Paryża, gdzie jak donosi *Kur. Codzienny*, ma być przedstawioną nscenizowana Małaszka. — Pan Fr. Rieman, c. k. nadkomisarz dyrekcji skarbowej w Rzeszowie, został powołany do ministerstwa finansów.

**Nekrologja.** Aleksander Gebauer, inżynier likwida. tow. wzaj. ubezp., gdzie pracował lat przeszło 25, zmarł onegdaj, w Krakowie. — Zmarły w Peszcie deputowany Wilhelm Sigmondy był jedną z najwybitniejszych osobistości węgierskiego sejmu. Urodził się on 15. maja 1821 w Preszburgu; w 48 i 49 roku brał żywy udział w walce o niepodległość, po katastrofie pod Vilagos skazany został na sześć lat więzienia w Ołomuńcu. Siedział wszakże tylko rok.

**Kalendarz.** Poniedziałek (24.): Adama i Ewy — Godysława. Wschód słońca o godz. 8., zachód o godz. 4.

**Doktorat.** Pp. Tadeusz Ludwik Kwieciński, rodem z Lubienia w Galicji i Henryk Schmidling, rodem z Ładny w Galicji, otrzymali na krakowskim uniwersytecie stopień doktora praw. Na lwowskim uniwersytecie uzyskał stopień doktora praw p. Aleksander Bałko, urzędnik prokuratorji skarbu.

**Ogólne zgromadzenie robotników**, które się miało odbyć wczoraj rano nie przyszło do skutku z powodu niedostatecznej liczby uczęstników. Zjawiło się zaledwie kilku robotników. Widocznie przygotowania świąteczne stanęły innym na przeszkodzie.

**Niemczyzna** w Przemyślu, pisze *Gaz. Przem.* kwitnie w najlepsze nietylko u licznych izraelitów, ale także u p. Piskorza, który za Polaka, choćby szlązkiego, uważany i przeważnie z polskiego mienia żyjacy, sprowadza przecież do swej krawieczczyzny i do swego handlu samych, jak nam doniesiono, Niemców, prowadzi buchalterję po niemiecku i w ogóle językowi niemieckiemu pierwszeństwo oddaje. Trzeba żyć i dać żyć szczególniej tym, z których się żyje. Wierzymy, że p. Piskorz swój błąd naprawi i nie zechce się narazić na nazwę pasożyta polskiego.

**Wolność prasy.** Kryzis w gabinecie sofijskim nastąpiła z powodu jednogłośnego potępienia przez sobranje przepisów mających na celu obostrzenia przeciw prasie. Szczęśliwi Bułgarzy!

**Katar windsorski.** O zamku Windsor, siedzibie królowej Wiktorji, gdzie władczyni Anglji przyjmuje swoich gości, pisze H. Geehl w *Zeitgeist* jak następuje: „Być gościem królewej, to zaszczyt niemały, a jednak i tam, śród słonecznego blasku łaski królewskiej, nie brak w porze zimowej stron ciemnych. Jej królewska mość mianowicie jest pod względem temperatury przerażająco zahartowaną i spi zawsze w nieopalanym pokoju. Skoro jednak w sypialni monarchini nie pali się ogień na kominku, nie wolno — przez sympatję — aby i w innych sypialniach ogień płonął i zniewieściali goście muszą dlatego marznąć i zazwyczaj opuszczają zamek z katarem, który jako „katar windsorski", nie w sztuce leczniczej wprawdzie ale w „towarzystwie" zyskał przerażającą, a jednak upragnioną sławę. Książę Richmond był jedynym, który odważył się pewnego razu przed jej królewską mością uskarżać na nieopalaną sypialnię. Królowa odpowiedziała z lodowatym chłodem, który gorącym potem oblał śmiałka: *„I never feel cold"* (Mnie nigdy nie zimno) i książę nie miał już nigdy okazji marznięcia w Windsorze. Panie wszakże cierpią jeszcze znacznie więcej od panów z powodu tego zwyczaju, gdyż stosownie do przepisów dworskich muszą przywdziewać do objadu mocno dekoltowane suknie i ubierać się w nieopalanych pokojach. „Katar windsorski" żadnej z nich nie minie. a na domiar nieszczęścia nie wolno używać innych chustek, tylko batystowe. Znanym jest fakt, iż żona byłego posła niemieckiego z rozpaczy zeskamotowała serwetę ze stołu krolewskiego, aby tej biedzie zaradzić. Podczas objadów, które z powodu niezwykle złej kuchni i zimnych talerzy zyskały specjalny rozgłos, a odznaczają się tylko krótkością jadłospisu, nikomu nie wolno przemówić do królowej, będącej wszakże wielką zwolenniczką ożywionej rozmowy. Kto ma w zapasie dobrą historyjkę, zwłaszcza anegdotę o psach i — członkach parlamentu, opowiada ją głośno sąsiadce lub sąsiadowi; jeżeli królowa się śmieje, wolno obecnym się uśmiechnąć — śmiech jest przez kodeks dozwolony — jeżeli zaś królowa milczy, wówczas opowieść uważana jest za głupią i odpowiednio traktowaną. Jeżeli anegdota wywoła pytanie ze strony królowej, w takim razie zapytany odpowiada znów swemu sąsiadowi, nie patrząc na właściwą pytającą, a odpowiedź swoją musi tak redagować, aby nie stanowiła znów zapytania, gdyż królowej zapytywać nie wolno. Jenerał amerykański, Jesse Grant, wykroczył raz przeciw temu przepisowi, odważywszy się zapytać królowej, dlaczego przy stole nie zdejmują rękawiczek, zwyczaj ten naśladować muszą wszystkie panie, siedzące przy stole dworskim. Odpowiedzią na to zuchwałe pytanie było „ogólne potrząśnięcie głową", a dzielny jenerał po takim taktycznym błędzie byłby się najchętniej rzucił w odmęt najzaciętszej walki, byle tylko się uratować od spojrzeń dworaków."

**Ślizgawica.** Skutkiem deszczu, który wczoraj kilka razy zaczynał i przestawał padać, wieczorem przy obniżonej temperaturze i znanym u nas zwyczaju nieposypywania chodników piaskiem, nie sposób było przejść ulicą bez narażenia się na przewrócenie. Dziś wcześnie rano panował ten sam stan — a ilość wypadków skutkiem tego musi być niemała.

**Z armji.** Szefem sztabu jeneralnego mianowany fmp. Beck. Podporucznikami w rezerwie w piechocie mianowani: Wencel Toller (15), Wł. Falkowski (57), Właď. Bronikowski (13), Bolesław Heller (40), Jan Kubliński (58), Ludwik Boratyński (57), Michał Koczyński (41), Miecz. Madejski (95), Franc. Miedel (10), Franc. Jenista (10), Alojzy Wisman (80), Edward Heimann (24), Otto Horner, Ignacy Mayer (13), Józef Chwojka (95), Antoni Skorzyny i Ferdynand (35), Emil Barta (24), Alfred Neumann (30), Aleksander Spet (13), Wiktor Ebner (13), Swiatkiewicz (30), Franciszek Sawa (80), Antoni Olszewski (9), Stanisław Olszewski (56), Tadeusz Bednarski (13), Eugeni Zakesz (13), Józef Bukowski (88), Józef Friers (24), Juljan Bobilewicz (13), Józef Kruszyński (80), Izydor Krajewski (95), Wł. Mochnacki (13), Jakób Spet, Józef Mazur (10), Rudolf Pape (24), Józef Wolff (24), Ferd. Szrimpf (30), Otto Zekendorf (15), Gustaw Turnowski (90), Kaz. Gołębski (80), Jan Jędrzejowski (95), Ludwik Morawski (57), Karol Swoboda (9), Emil Wellisch (55), Roman Dmochowski (10), Hieronim Kalitowski (80), Aleksander Doliński (15), Jan Rewakowicz (15).

W dalszym ciągu mianowań zostali podporucznikami p. p. 9 w rezerwie. Józef Opolski, Wacław Bozab, Ignacy Beller, Hugo Guth, Michał Mitrofanowicz, Kamil Spannbauer, Fryderyk Prochaska, Adolf Siegel; przy p. 10. Otton Horner, Ludwik Abelis, Alfred Niemczek, Leopold Goldblatt, Karol Malina, Hugo Löwin, Józef Barnert; przy p. p. 15. Teofil Eyweling, Aloizy Feigel, Władysław Buchholz, Izydor Reich, Ernest Winkler; przy p. p. 20. Hermann Waurisz, Jan Kuliński, Józef Steinberg, Maksymilian Kupka, Gustaw Finger, Jonasz Hammerschlag, Wilhelm Kurz, Karol Schwach, Franciszek Lang; przy p. p. 24. Rudolf Machowetz, Teodor Kohn; przy p. p. 30. Maly; przy p. p. 40. Adolf Köhler, Adolf Kinst, Rudolf Steiskal, Eug. Fuhrman, Wacław Litschmann, Józef Schwarz, Berisch Goldschmidt; przy p. p. 41. Maciej Christel, Adolf Heidenreich, Leopold Reich, Kornel Hominka, Jan Stefanowicz, Józef Regenstreif, Dymitr Gallin; przy p. 80. Stanisław Ostaszewski. (C. d. n.)

**Samobójstwo w hotelu.** Wczoraj o godzinie 12. w południe w hotelu Podolskim odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru zastępca porucznika 45. pułku strzelców, Herman Pöck. Kula przeszyła skroń nieszczęśliwego, powodując śmierć natychmiastową. Na odgłos strzału przybiegła służba, wyważyła drzwi, natychmiastowa jednak pomoc okazała sie bezskuteczną. Pöck stacjonowany był w Krakowie, a onegdaj wieczorem przybył do Lwowa. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie wiadoma. Zmarły pozostawił wprawdzie kilka listów do rodziny i kolegów, w żadnym jednakże nie podał powodu samobójstwa. W chwili, gdy otworzono drzwi prowadzące do pokoju, w którym mieszkał Pöck, zastano go nieżywego. siedzącego na krześle, trzymającego w ręku rewolwer. Zwłoki odstawiono do szpitala wojskowego.

**Podejrzana własność.** Policja aresztowała wczoraj wieczorem niejakiego Jana Sz. za podejrzane posiadanie futra z norek wartości 150 złr., a które tenże chciał sprzedać „handełesom" na pl. Krakowskim za 10 złr.

**Potwór.** W Kulpiszkach, w pow. szawelskim, jakieś nieznane indywiduum przyniosło włościance, Orlitazowej, dziecko do wykarmienia, poczem oddaliło się natychmiast. Po rozpakowaniu powijaków okazało się, że niemowlę jest potworem. W okolicy między włościanami rozniósł się posłuch, że nieznajomy oddawca pacholęcia był szatanem. W parę dni później dziecko umarło.

**Bezpieczeństwo publiczne** w Stambule nie przedstawia się zbyt pocieszająco. W dniu 17. bm. Eugenjusz Rappaport, dyrektor jednej z większych instytucyj finansowych, został napadniętym o godz. 12. w południe na najbardziej ożywionej ulicy przedmieścia Pera. Napastnik, Włoch rodem. Stalameghi, wiedział o nim, że ma przy sobie znaczną sumę pieniędzy. Zażądał tedy jej oddania, a po otrzymaniu odmownej odpowiedzi, zadał dyrektorowi kilka ciężkich ran nożem i uciekł.

**Oryginalne mężobójstwo** popełniła żona farmera w Hoyerswerda. Natopiła smalcu na patelni i wlała wrzący płyn śpiącemu mężowi do ust. Powodem straszliwego czynu była sprzeczka małżeńska. Nieszczęśliwy robotnik jest tak poparzony, że o uratowaniu jego mowy być nie może. Sprawczynię zbrodni niezwłocznie aresztowano.

**Zamiast rozsyłania biletów noworocznych** złożyli w administracji naszego pisma na rzecz weteranów z r. 1830/31 pp. dr. Wacław Domaszewski 5 zł., prof. dr. Ernest Till 5 zł., Bronisław Longchamps, J. Thielsch, Michał Majewski, L. Kozakiewicz, Walery Erlacher, Józef Padewski i B. St., po 1 zł., Armółowicz, Choroszczakowski, dr. J. D., M. H., M. Kowalski, K., St. Kossak, Kövess, Roman Łoziński, dr. Al. Małaczyński, W. Marszałkiewicz. Nartowski, A. Romaszkan, Rump i J. Strzyżowski po 50 ct. J. Krzyszkowski 30 ct. M. Nowicki 20. Razem 25 zł.

**Wspólny opłatek** w stowarzyszeniu rękodzieln. lwowskich „Gwiazda", odbędzie się drugiego dnia świąt o godz. 11. rano, na który wydział stowarzyszenia członków honorowych i rzeczywistych zaprasza.

## Przegląd polityczny.

* Porządek dzienny 26 posiedzenia, 6. sesji, V. perjodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we czwartek dnia 3. stycznia 1889 o godzinie 12. w południe jest następujący:

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1887. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj członków gminy miasta Stryja względem usunięcia tymczasowego zarządu gminy miasta Stryja. Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisji z petycji gminy miasta Buczacza o przyzwolenie na pobór przez 10 lat opłaty od psów. Sprawozdawca poseł Smolka. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego: o krajowym funduszu szkolnym emerytalnym, o przeistoczeniu 6-cio klasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na 8-mio klasową szkołę wydziałową; o reorganizacji szkoły wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie; o wniesionej w roku 1887, petycji nauczycieli szkół ludowych w Rzeszowie o podwyższenie płac; o odpisanie gminie miasta Gródka zaległych prestacyj na płace nauczycieli tamtejszych szkół ludowych. Sprawozdawca poseł Pietruski. Pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego o potrzebie wydania jednolitej ustawy łowieckiej dla Galicji i udzielenie w tym przedmiocie oświadczenia ck. rządowi; o petycjach gmin Podkamień i Niemiacze w sprawie przeniesienia tych miejscowości z okręgu sądu powiatowego w Załoźcach do okręgu sądu powiatowego w Brodach; o przeniesienie gmin i obszarów dworskich: Domażyr, Zielów i Żorniska z okręgu reprezentacji powiatowej we Lwowie do okręgu takiejże reprezentacji w Gródku i o udzielenie opinji rządowi w przedmiocie przeniesienia miejscowości Brzeźnica, Nowedwory i Marcyporęba z okręgu sądu powiatowego w Kalwarji do okręgu sądu powiatowego miejsko delegowanego w Wadowicach. Sprawozdawca poseł Bereźnicki.

* Właśnie co ukończona sesja izby poselskiej rady państwa zawiera w sobie okres od 24. października do 19. grudnia br. W tym czasie odbyła izba dziennych posiedzeń 30 i 2 wieczorne. Ze strony rządu wniesione były następujące przedłożenia: Preliminarz budżetowy na rok 1889; przedłożenie w sprawie suspenzji sądów przysięgłych dla zbrodni anarchistycznych; projekta do ustawy: dotyczący pokrycia udziału, jaki przypada na kraje reprezentowane w radzie państwa z nadzwyczajnego kredytu na cele wojskowe w *maximum* kwoty 47·3 milj. zł.; dotyczący otwarcia dodatkowego kredytu do preliminarza ministerstwa skarbu na rok 1888, a to dla podjęcia budowy gmachu dla ck. nadw. państw. drukarni we Wiedniu; dotyczący pomnożenia trenu wozowego dla kolei państwowych; dotyczący uposażenia i użycia funduszu melioracyjnego, utworzonego na podstawie ust. z 30. czerwca 1884; dotyczący ulg należytościowych przy konwersji pożyczek; dotyczący ulg należytościowych dla kas oszczędności i pożyczkowych według systemu Raiffeisena; dotyczący wprowadzenia nowej ustawy wojskowej; dotyczący kar za nieposłuch, objawiony w obec wojskowych rozkazów, powołujących do szeregu i za namowę do tego; dotyczący przemysłowego i zwyczajowego rozdrabniania małych posiadłości rolnych; dotyczący dalszej budowy wąskotorowej kolei Mostar-Ujście Ramy aż do Serajewa; dotyczący dalszego ściągania podatków i opłat w czasie od 1. stycznia aż do 31. marca 1889; dotyczący traktatu handlowego ze Szwajcarją; dotyczący ulg dla 12 miljonowej pożyczki krajowej dla Styrji; dotyczący centraln. zamknięcia rachunków budżetowych za r. 1887; wreszcie dot. odmiany artykułu VI., al. 6, projektu dla ust. finans. na r. 1889.

Załatwiono następujące przedłożenia rządowe: Projekt do ustawy w sprawie pokrycia kredytu 47·3 milj. zł.; ustawę, dot. ochrony cudzej własności przeciw uszkodzeniom przez roboty górnicze i odszkodowania; ustawę, dot. zaprowadzenia szczególniejszych przepisów w kwestji dziedziczenia dla posiadłości ziemskich średniej wielkości; ustawę, dot. budowy nowego gmachu dla ck. nadw. drukarni we Wiedniu; prowizorjum budżetowe; ustawę, dot. pomnożenia parku wozowego dla kolei państw.; ustawę o budowie linji kolej. Mostar-Serajewo; ustawę wojskową: traktat handlowy ze Szwajcarją i rozporządzenie przeciw anarchistom.

Co do interpelacyj poselskich, nastąpiły odpowiedzi w 24 wypadkach, a to: prez. gab. hr. Taaffe 6, min. gen. Welsersheimb 1, dr. Dunajewski 4, dr. Gautsch 6, margr. Bacquehem 5, hr. Schönborn 2.

* W sprawie działalności wolnego kozaka Aszinowa, propagującego kolonizację rosyjską Afryki, piszą do *Nowej Reformy* z Odesy co następuje:

Aszinow miałby powodzenie, gdyby na jego nieszczęście nie dowiedziała się publiczność z rozprawy sądowej bliższych szczegółów o owej kolonji: „Rzecz zaś tak się miała: „Zeszłego roku

zwerbował Azimow do swego afrykańskiego Eldorado, niejakiego Samnijewa, feldwebla, kawalera orderu Grzegorza. Przybyło ich tam około stu na pusty, golutenki brzeg afrykański, roślinności nawet pozbawiony. Ani czółka — ani zwierza. Położenie było okropne — tembardziej, że Azimow rychło gdzieś znikł, pozostawiając swych towarzyszy bez zapasów, bez pieniędzy i bez naczelnika. Nowi koloniści, by uniknąć śmierci głodowej, puścili się na żebry. Po paru miesiącach z setki kilku zaledwie zostało — i prawie cudem przywlókło się do kraju. Samnijew był między nimi, a dowiedziawszy się, że ataman jest w Odesie i znowu ludzi na oczywistą zgubę werbuje, pozwał go przed mirowego o zwrot szkód w kwocie 300 rubli — które podobno Azimow w rezultacie zapłacić musiał. Ale że „diengi" zkądś są, przeto ataman nie traci fantazji, gotuje wyprawę na miesiąc marzec — i znajdzie łatwowiernych dosyć, który zapominając o losie swoich poprzedników, puszczają się na niepewne.

Do tego samego pisma donoszą również: Na zakończenie jedno *curiosum*: Tutejszy *Listok* — jeszcze w miesiącu listopadzie — pisał, że książę Adam Sapieha „intryguje" w Watykanie przeciw ugodzie z Rosją, i „wydawca wpływowego dziennika *Czas*". Oto znajomość ludzi i stosunków!

* Dzisiejsza oficjalna *Presse* omawia adresową debatę w izbie rumuńskiej i wyciąga z niej nader pożądane dla siebie wnioski. Szczególniej zdaje się ten organ cieszyć faktem, iż izba oświadczyła się przeciw koalicji państw bałkańskich. Rzecz prosta, że dla banku, w którego usługach stoi stara *Presse*, a który ze szkodą dla austro-węgierskiej polityki zewnętrznej operuje na południowym wschodzie, taka koalicja byłaby nie na rękę.

* Papież Leon XIII. wydał broszurę nader obszerną zawierającą dokumenty, mające rzucić światło na jego działalność duchowno-polityczną jako biskupa i papieża. Dokumenty te nader ciekawe mają wykazać bezpodstawność zarzutu, jakoby Leon XIII. zmienił swoje uczucia i przekonania w stosunku do kwestji rzyjskiej.

Książka owa nie pokaże się w handlu; przeznaczoną jest ona jako poradnik, przewodnik dla tych pism, które bronią sprawy papiestwa. Zbiór rozpoczyna się listem pasterskim ówczesnego biskupa Peruggii z 12. lutego 1860.

**(Telegramy z innych pism).**

**Wiedeń** 22. grudnia. Cesarz zezwolił na nowe uzbrojenie artylerji wałowej. Artylerzyści postradają szablę pionierską, a otrzymają natomiast karabin Werndla lub karabin sztucecki. (*N. R.*).

**Wiedeń** 22. grudnia. Nowe towarzystwo wielkiej linji kolei wschodnich będzie mieć siedzibę w Wiedniu. Transakcja Staatsbanu zależy już tylko od załatwienia sporu bar. Hirscha z Portą. (*Cz.*)

**Rzym** 22. grudnia. Żądany kredyt na cele wojskowe jest według zdania referenta komisji tylko ponowieniem kredytu w roku 1885 przyzwolonego, a niezużytego. Cała kwota kredytu dozwoli zaledwo wykonać część obronnych fortyfikacyj i część drugich torów kolejowych. Kredyt nie ma zgoła charakteru wojennego lub zaczepnego. (*N. A. Z.*).

**Petersburg** 21. grudnia. W obec niebezpieczeństwa, grożącego towarom rosyjskim na rynkach perskich, towarzystwo popierania przemysłu i handlu postanowiło wystąpić z prośbą o natychmiastowe zbudowanie kolei Władykaukaz-Potrowsk. (*Köln. Ztg.*)

**Berlin** 20. grudnia. Tutejsze dzienniki donoszą, że tz. komitet dla sprawy Emina paszy na dzisiejszem posiedzeniu pod przewodnictwem por. Wissmanna nie uchwalił odroczenia wyprawy, jak to *Kreuz-Ztg* donosiła, lecz wyraził zapatrywanie, że ponieważ wiadomości od Osmana Digmy nie zawierają w sobie wiele prawdopodobieństwa, więc należy wszelkie roboty prowadzić dalej i wysłać Wissmanna niezwłocznie, gdy on ukończy swoje uzbrojenie. To powinno nastąpić w połowie stycznia 1889, a Peters wkrótce potem wyruszy za nim. Mimo to w kontrakcie z Wissmannem ma być nowa klauzula umieszczona na ten wypadek, gdyby wiadomość o niewoli Emina miała się potwierdzić, o czem Wissmann dowiedziałby się wśród swego pochodu. Zresztą ma on zasięgnąć bliższych wiadomości wśród podróży swojej do Egiptu. — W najgorszym atoli razie komitet Emina połączyłby się z komitetem dla sprawy stłumienia niewolnictwa. (*Köln Ztg.*)

## Telegramy „Dziennika Polskiego".

**Belgrad** 23. grudnia. Ostateczny protokół w sprawie projektu rewizyjnego podpisany dziś został przez wszystkich członków komisji.

**Sofja** 23. grudnia. Z Dżurdżewa donoszą, że Kisselew, który strzelał do Naczewicza, został przez sąd przysięgłych jednogłośnie uznany za niewinnego.

**Londyn** 23. grudnia. Angielski poseł w Petersburgu Morier dementuje oficjalnie z oburzeniem wiadomość, jakoby 1870 r. zdradzał jako poseł w Darmstadzie ruchy armji niemieckiej dowódcom francuskim.

**Wiedeń** 23. grudnia. Według krążących pogłosek miał król Milan już dawniej zawiadomić tutejszy urząd spraw zagranicznych, że pozycja jego jest przykrą. Wyraził on się z przypuszczeniem, że mogą zajść wypadki, które zmuszą go do abdykowania na rzecz syna i ustanowienia rejencji.

**Wiedeń** 22. grudnia Kredyty 306 1/2.

**Wiedeń** 23. grudnia. Panujący tu epidemicznie tyfus, ma przebieg dosyć łagodny. Wiedeń wiele na tem ucierpi, gdyż ruch przejezdnych na wiadomość o tyfusie zmniejszył się raptownie.

**Wiedeń** 23. grudnia. *Neue fr. Presse* potwierdza podaną przez nas przed 14 dniami wiadomość, o powołaniu Sochora do izby panów.

**Wiedeń** 23. grudnia. Stan Serbji i chwiejność króla Milana budzą w tutejszych sferach wielkie zaniepokojenie. Mimo urzędowych dementi obawiają się sojuszu z Rosją.

W tej chwili przychodzi tu oficjalna wiadomość, że w komisji dla rewizji konstytucji po porozumieniu się pomiędzy radykałami i liberałami, król Milan miał dłuższą mowę, nader pojednawczą. domagając się przyjęcia projektowanej reformy.

Wybitni mężowie obu partji zgodzili się na życzenie Milana i przyrzekli go w każdym kierunku popierać.

**Paryż** 23. grudnia. Powtarzające się systematycznie zamachy dynamitowe działają przerażająco na ludność. Policja zarządziła niebywałe środki ostrożności.

U poszczególnych znanych anarchistów odbywają się po nocach nagłe rewizje.

Według tutejszych dzienników cesarz austrjacki stanowczo odmówił przyjęcie zapisanego ambasadzie austrjackiej pałacu przez ks. Galliera.

**Rzym** 23 grudnia. Według nadeszłych raportów odbyły się i w innych miastach Włoch manifestacje za Oberdankiem. Manifestacje te połączone były z demonstracjami przeciw Crispiemu i polityce aljansowej.

**Petersburg** 23. grudnia. Według *Grażdanina* bar. Jomini przyjął w ostatniej chwili schyzmę. Majątku nie zostawił żadnego. Ministerstwo poleciło pogrzebać go na koszt rządu.

**Londyn** 23. grudnia. Z Zanzibaru donoszą o czterech ponownych egzekucjach.

**Rzym** 23. grudnia. Minister finansów Magliani miał ustąpić. W ciągu debaty nad kredytem wojskowym powiedział Crispi, iż jest on konieczny dla uzupełnienia siły zbrojnej. Każde zwlekanie byłoby zbrodnią. Rząd nie może pozwolić, ażeby wypadki zaskoczyły Włochy nie przygotowanemi — bez względu na istnienie lub nieistnienie aljansu. Mowa Crispiego dawała do zrozumienia, iż sytuacja jest niepewną. Wszelkie wnioski przeciwne zostały odrzucone.

Wniosek, ażeby parlamentowi przedłożono traktat z Niemcami odrzucono. Kredyt żądany uchwalono 231 przeciwko 45.

**Berlin** 23. grudnia W artykule p. t. „Gwiazdka dla dyplomatów," uważa *Post* sytuację europejską za względnie pokojową. Nadzieja pokoju opartą jest jednak na nader słabej podstawie. Pokój trwać będzie tak długo ze strony Rosji, dopoki Francja nie dahasła do walki, a stosunki we Francji są nie możliwe do utrzymania. Dyktatura tak jest możliwą jak i każdy inny przewrot.

**Belgrad** 23. grudnia. Stan umysłów nadzwyczajnie niepewny. Wszystko wygląda jak przed burzą. Zgoda króla z narodem jest pozorną. Król stara się ująć garnizon Wojsko stolicy stoi ciągle w pogotowiu wojennem. Król otrzymuje masami listy ostrzegające go przed katastrofą.

**Sofja** 23. grudnia. Większość sobranja wyraziła w obec gabinetu życzenie, ażeby tenże w niezmienionym składzie pozostał. Pewne wrażenie uczynił fakt, iż książe nie udzielił audjencji prezydentowi sobranja.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego".